Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy.
Nr. 16. Śląsk—Zagłębie—Łódź—Piotrków—Wilno 17 kwietnia 1932 r. Rok IV.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ
1 strona wiersz m/m . . . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . 20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Zawiadamiamy że przeciw wszystkim czasopismom, które ośmieliły się porównać „Hasło Podwawelskie" z szantażowymi brukowcami, występujemy na drogę sądową. W sprawie tej Wydawca interwenjował w Katowicach u władz kompetentnych i okazało się, że rozsiewane przez wrogą nam prasę plotki są wyssane z palca.

Wydawnictwo „HASŁA PODWAWELSKIEGO"

Żydowscy prowokatorzy!!

Wielki i groźny dla żydowskich zamiarów musi już być ten płomień szlachetnego antysemityzmu, który ze szpalt „Hasła Podwawelskiego" objął swoim pożarem serca patrjotycznych mas naszego społeczeństwa, **jeśli żydostwo i jego szabesgojskie służebne pachołki porwali się do gaszenia go kubłami najwstrętniejszych pomyj kłamstw i oszczerstw.**

Ostatni tydzień był właśnie tygodniem takiej zorganizowanej przez żydów a podjętej przez szabesgojów nagonki prasowej na nasze Pismo.

W Katowicach na Śląsku na tle zatargu dwóch brukowców wynikła sprawa, która oparła się aż o policję.

Oskarżające się nawzajem piśmidła zarzuciły sobie szantaż. Policja zajęła się niebieskiemi ptaszkami, które już od lat grasowały po Śląsku i aresztowała cały szereg „redaktorów" tych brukowców.

Ponieważ „Hasło Podwawelskie" już od szeregu miesięcy opanowało opinję chrześcijańskiego Śląska było więc solą w oku nie tylko żydostwa śląskiego, ale i tych rewolwerowców które nasze Pismo zaczęło wypierać z Katowic i okolicy.

Szantażyści jednego z tych piśmideł skorzystali z nadarzającej się sposobności pomszczenia się na „Haśle

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 30 marca 1932 r.
IV. Pr. 42/32.

Sąd okręgowy Wydział IV. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 483 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" z 3/4 1932 r. Nr. 14 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej pt. Nasza organizacja od słów „Chodzi o uwolnienie" do słów „żyda".

2) artykułu zamieszczonego na stronie 4-tej pt. Słowa otuchy od słów „I dobrze robi" do słowa ranić".

3) artykułu zamieszczonego na stronie 4-tej pot. Wiersze Konkursowe w szczególności wiersza z napisem zaczynającym się od słów „Polskę od w całości wraz z napisem.

4) artykułu zamieszczonego na stronie 6-tej pt. Z Zamościa od słów „Młodzież nasza" do słów „Polaków w Polsce" albowiem treść tych artykułów zawiera znamiona występku z § 302 uk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV. Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" z 3/4 1932 Nr. 14 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej pt. „Bij żydów ratuj Sowiety!" od słów „Dlatego inteligencja" do słów „najmniejszego sensu" i artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej pt. Nasza organizacja od słów „wszyscy ci" do słów „walki z żydostwem" albowiem treść tych powyższych artykułów nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Przewodniczący: Dr. Czerny wr. — Protokulant: Kobylarz wr.

Podwawelskiem" i rozpuścili po Śląsku, częściowo plotkę pantoflową, — częściowo w niedomówionych artykułach swoich szmat oszczerstwo, ja koby szantażyści „Śląskiego Głosu Publicznego", czy też inni byli „reda ktorami" „Hasła Podwawelskiego".

Traf chciał, że niecne, **zresztą pra wdziwe sprawki**, jednego szantażowanego przez różnych wychrztów z „Śląskiego Głosu Publicznego", żyda znalazły swój oddźwięk i na szpaltach „Hasła Podwawelskiego". **Żydowscy prowokatorzy skorzystawszy z tego zbiegu okoliczności rzucili na „Hasło Podwawelskie" potworne i niecne oszczerstwo**, jakoby Pismo na sze miało coś wspólnego z całą tą brudną katowicką aferą.

Oszczerstwo to podchwyciła skwa pliwie nie tylko, rozwścieczona na nas prasa żydowska wszelkich odcie ni, nie tylko szabesgojskie piśmidła w rodzaju różnych „Nowych Czasów", **ale i niektóre poważne dzienniki, w pogoni za sensacją, dały się wziąć na lep tego obrzydliwego kłam stwa.**

Dzisiaj już, gdy piszemy ten artykuł, poważne pisma spostrzegłszy się że padły ofiarą żydowskiej celowej mistyfikacji, **ogłosiły sprostowania orzekające, że „Hasło Podwawelskie" z aferą tą nie miało nic wspólnego. Żydostwo jednak i jego adherenci prasowi dalej hulają po swojej gazeciarskiej dżungli z kubłami nieczystości i pomyj w ręku, czekające sposobności by oblać niemi nasze, niewy godne im, Pismo.**

Żydowskie dzienniki w rodzaju lwowskiej „Nowej Chwili" i warszawskiego „Naszego Przeglądu" aż zachłystnęły się z uciechy, że oto przyszła chwila oczekiwanej zemsty.

Kał ordynarnych, iście azjatyckich słów i inwektyw chlusnął z tych palestyńskich kubłów w naszą stronę.

W orgji tej napaści żydowscy redaktorzy zapomnieli na chwilę, że są w Polsce jeszcze niezależne od żydów sądy, jest prawo i jest opinja publiczna, która nieda się długo okłamywać.

Nim oszczerstwa znajdą swój epilog w sądzie, zanim zostaną ukarani redaktorzy żydowskich piśmideł, — trzeba, by nasi P. T. Czytelnicy, by wyznawcy naszej wielkiej idei rozpatrzyli się w tej żydowsko - szabesgoj skiej taktyce i uświadomili sobie potrzebę, jak najściślejszej organizacji w celach samoobrony przed żydostwem.

Nie tylko Śląsk, ale i wszystkie na sze większe środowiska **miejskie** i przemysłowe, dzięki żydom lub przechrztom, mają swoje prasowe bagienka. Szantażowa i rewolwerowa prasa jest cała nieomal pośrednio, lub bezpośrednio w żydowskich rękach.

Pośrednimi sprawcami tych metod szantażowych różnych brukowców są sami żydzi, którzy za ukrywanie swo ich łajdactw, opłacają się różnym ciemnym indywidyum inseratami i łapówkami.

Żydowskie amoralne sposoby praktykowane przez żydostwo w handlu stały się przez nich, **udziałem** i pewnego odłamu prasy. Prasa ta, demoralizując społeczeństwo, — spełnia część tego zadania, które protokoły „Mędrców Syjonu" tak wyraźnie oznaczyły.

Niezdrowa sensacja, zohydzanie autorytetów narodowych, kpiny z tra dycji, bolszewizowanie życia społecz nego, pomniejszanie wartości moralnych, oto podstawowy program tych piśmideł.

Żydostwo, stworzywszy swoim wpły wem te środowiska, używa ich sprytnie do walki z popularną, walczącą z zalewem żydowskim, prasą antysemicką.

Różni żydowscy prowokatorzy, — wychrzci pełzną w każdą szparę w każdą szczelinę naszej dezorganizacji narodowej i rozsadzają nas kłamstwa mi i demoralizacją.

Sieją oni wśród nas nieufność wzajemną i na niej budują swój niecny wpływ, który tyle szkody wyrządza naszemu niezorjentowanemu jeszcze społeczeństwu.

I oto te żydowskie karzełki z kubłami pełnemi prasowych ekskremen tów stają wobec olbrzymiej watry tych wici, któremi zwołujemy naród polski i wszystkich aryjczyków do walki z tą depravacją dusz, serc, mó zgów i ciał, które niesie społeczeństwu naszemu żydostwo.

Stoją te karzełki, ociekające brudną śliną, wobec płomienia wielkiej naszej idei i usiłują go zalać.

Niestety! **ZAPÓŹNO! Płomień ten podsyciły już nie tylko ręce chętne do czynu, ale i jarzące się zapałem serca naszych, licznych już dzisiaj, zastępów. Ponad bryzgi żydowskiej śliny, ponad potoki szabesgojstwa — niesiemy wysoko, nad społeczeństwem, rozwinięty nasz znak bojowy szczerego, nieprzekupnego i męskiego antysemityzmu.**

Znak ten, łopocząc nad głowami miljonowych, przebudzonych rzesz narodu polskiego, powiedzie je do zwycięstwa krzyża nad sześcioramien ną gwiazdą.

W pochodzie tym „Hasło Podwawelskie", naprzekór żydowskim wrza skom, będzie zawsze tą bojową surmą, tem zawołaniem, które nie pozwoli społeczeństwu, w walce z żydostwem, zejść na niebezpieczne ostę py żydowskich zasieków i pułapek. I tak aż do zwycięstwa!

Es.

Znowu niesłychane żydowsko-komunistyczne oszczerstwo

skierowane przeciw Polsce.

Żydzi amerykańscy, gdzie tylko mogą, szkodzą Polsce w opinji publicznej. U góry, w sferach kapitalistycznych, pracują nad tem różni żydowscy, kapitalistyczni matadorzy — a dół buntują przeciw naszemu Państwu żydzi komuniści.

Niedawno w Chicago, w dzielnicy polskiej, porozrzucali żydzi całe serje ulotek, których treść była jednem wielkiem, skierowanem przeciw Polsce, oszczerstwem.

Czytamy takie oto kłamstwa:

„Uwaga północna strona miasta. Ratujcie więźniów politycznych w Polsce od terroru i śmierci".

„Z górą 10.000 robotników jest torturowanych w faszystowskiej Polsce".

„Nowy regulamin więzienny, na kazuje wygładzać więźniów polity cznych, pozbawiać ich powietrza, i ubrań. Regulamin ten skazuje na śmierć wszystkich więźniów po litycznych, walczących o wyzwole nie robotników, chłopów polskich z kajdan niewoli faszystowskiej".

Nie koniec na tem, ziejąca nienawi ścią do Polski ulotka nawołuje do manifestacyj i protestów przeciw „fa szystowskiej" Polsce. Styl tej ulotki zdradza żydowskich jej autorów.

Na jednej z ulic Chicagowskich robotnicy polscy pobili dotkliwie żydziaka rozdającego publiczności te wypociny żydowskiej zakłamanej du szy. Pobitego zabrała policja. Okazało się, że jest to niejaki Aron Glauber z Warszawy.

Masz więc Polsko żydowską wdzięczność! Masz ją za to, żeś otoczyła ten naród opieką i obdarzyła go chlebem, tym chlebem, którego nie masz nieraz dla swoich własnych dzieci!

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO — NIEMCY WYZWOLONE. — NOWY MOJŻESZ. — MŁODZIEŻ ENTUZJAZMUJE SIĘ. — SKONFISKOWANO

Wiedeń, d. 7 kwietnia br.

Na Kärtnerstrasse, nad rzeką tłumów, w niedzielny pogodny ranek wykwitły na kioskach i parkanach olbrzymie barwne plakaty podpisane przez socjal - narodowców.

Skonfiskowano

Wśród czytających masa młodzieży. Czytającym głośno przytakują inni. W pewnej chwili jakiś elegant o semickim wyrazie twarzy spluwa nieznacznie na parkan. Ktoś go odepchnął z dobitnem zaklęciem, a młodzi entuzjaści Hitlera odprowadzają eleganta gwizdaniem i okrzykami aż do drzwi cukierni, do której zemknął dzielny makkabejczyk.

Coś się kotłuje w starym wesołym Wiedniu. Coś się budzi i sklepy żydowskie zieją pustkami, a w kawiarniach patrzą z niechęcią na gościa żyda. Robi się koło zajętego przezeń stolika pustka.

Po ulicach, kioskach i księgarniach nawet do zakupionych wydawnictw dołącza się broszurę antysemicką, w której cytuje się zdania żydowskiej broszury szkalującej młodzież hitlerowską.

Skonfiskowano

Olbrzymie koncerny handlowe, bankowe i przemysłowe w Austrji zajęli żydzi i oni trzymają Austrję w karbach strasznego kryzysu żydzi bankierzy okradli nas z naszych powierzonych im oszczędności i gotówkę w złocie ulokowali we Francji, tam gdzie na razie bezpieczniej.

SKONFISKOWANO

Antysemita.

——o:§:o——

Żydowska ślina u stóp wielkiego uczonego i antysemity.

JORGA W NIEŁASCE. — „N. DZIENNIK" PLUJE. — KTO SIĘ DAJE ZJADAĆ ŻYDOM TEN JEST, WEDLE „N. DZIENNIKA", EUROPEJCZYKIEM. — ŻYDOWSKA DYSKWALIFIKACJA. — KTO ODPOWIE P. JORDZE? — JEŚLI SIĘ ŻYDOM NIE PODOBA TO... PROSZĘ...

Rumuński premjer Jorga jednem swojem przemówieniem w parlamencie, gdzie zaznaczył, że ekscesów antyżydowskich dla **dobra** obu stron, nie należy rozdmuchiwać poruszał ca łe smrodliwe ghetto żydowskiej prasy.

Nazwisko tego uczonego męża stanu w jednej **chwili** obrzygało żydostwo całym stekiem plugawych słów i wymyślań iście azjatyckich a przy tej sposobności dostało się i Rumunji.

U nas w Polsce najbardziej salonowo obszedł się z prem. Jorgą krakowski „N. Dziennik". Dziennik ten zapytuje: **„Czy nikt nie odpowie p. Jordze?"**

W ślad za tem pytaniem, wylewa autor-żyd na czcigodnego premjera rumuńskiego jeden **kubeł wymyślań** za drugim.

„N. Dziennik" zaczyna od panegiryku na cześć wylanego z rządów filosemity Maniu, który wedle autora tego artykułu wiedział:

„Że można, a nawe trzeba dziką bestję antysemicką trzymać na uwiezi, że nie wolno jej dać pełnej swobody ruchów, bo ona zbyt dużo szkód narobi. Jedyny Maniu pró bował powściągnąć trochę krwiożerczą dzikość różnych Cuzów i innych Codreanów. Wiedział on, że to są najzwyklejsi kryminaliści. któ rzy jednak podpalają, niszczą i zabi jają jako idealiści."

Te pochwały dla filosemityzmu koń czy autor takim zwrotem:

On bowiem istotnie był Europejczykiem. Ale — jedynym w Rumun ji. Więcej ich tam **niema."**

Naturalnie stanowisko Rumunji, bro niącej się przed żydostwem i jego arogancją, doprowadza do pasji żyda z „N. Dziennika" i z pod jego maczanego w żółci semickiej pióra wydziela się taka ocena Rumunji!

„Zdarzenia te powinny stać się powodem wykreślenia tego narodu i tego państwa gdzie się to stało, z listy społeczności cywilizowanej.

Odpowiednio też traktuje „N. Dziennik" i młodzież uniwersytecką w Rumunji, dla której ma on tylko jedno określenie: **„Studenckie bydlaki".**

Naurągawszy się do syta z Jorgi, z młodzieży rumuńskiej wyrabia „N. Dziennik" opinję samej Rumunji i pisze:

„Rumunja! Ktoś raz powiedział, że jak się jedzie do Azji to Bukaresz jest pierwszem miastem azjatyckiem a jak się z Azji do Europy

przyjeżdża, to ono jest pierwszem europejskiem miastem. Niech pozostanie ten pogląd geograficzny. Ale co do kultury, to powiemy że Bukareszt pomimo swoje złocone pałace i rzęsiste oświetlenie jest miastem, należącem do pustyni. Do Europy to miasto to miasto nie należy ale też nie do Azji, chyba do jej pustynnej części, gdzie się jeszcze nic nie objawiło, co jest święte i czego brudne palce dotknąć nie powinny."

I oto mamy przykład żydowskiej objektywości. Rumunja rządzona przez filosemitę byłaby dla żydziaka z „N. Dziennika" szczytem kultury i cywilizacji, a Bukareszt Atenami, ale że jest przeciwnie, że nie filosemita, lecz antysemita ma zaufanie narodu więc nawet prof. Sorbony, Jorga, jest barbarzyńcą.

Barbarzyńcą wedle żydów jest Rumunja, jej młodzież, jej uczelnie, jej rząd tylko dlatego, że oprze się to wszystko żydowskiemu najazdowi, że broni ducha aryjskiego przed azjatycką hordą semickich duchowych barbarzyńców, że nie pozwala sobie grać po nosie różnym międzynarodowym żydowskim bankierom, że ma odwagę i czuje się na siłach.

Niechże więc „N. Dziennik" dowie się, że p. Jorga nie pozostanie bez odpowiedzi.

— Nie!

Odpowiedzą p. Jordze entuzjastycznym okrzykiem: „Niech żyje" cała antysemicka Europa, Polska wijąca się pod ciężarem żydowskiej masy, odradzające się Niemcy, Rosja wydobywająca się z niewoli żydowskiej z okrzykiem: „Bij żydów, ratuj Sowiety" a wreszcie odpowie cały aryjski świat i błoto żydowskich dzienników nie dosięgnie stóp tego wielkiego antysemity.

Jeśli zaś kraje antysemickie są dla żydów mało kulturalne, jeśli wydają się im barbarzyńskie, to nikt żydów nie trzyma! Prosimy! — droga wolna, przez Rumunję do Palestyny.

A za tę reklamę dla Rumunji powinni Rumuni przejeżdżającym polsko - żydowskim wycieczkowcom do Palestyny urządzić odpowiednią serenadę.

SKONFISKOWANO

Rozpijacze i demoralizatorzy ludu polskiego żydowscy szynkarze

w obronie swoich przywilejów.

ROLA ŻYDOWSKICH SZYNKARZY W POLSCE. — ONI NAS COFNĘLI. — WALKA ZE ZŁYMI DUCHAMI POLSKICH WSI I MIASTECZEK. — SZCZĘŚLIWA DZIELNICA. — SŁUSZNY PROJEKT, KTÓRY NIE ZOSTAŁ WYKONANY. — ŻYDZI SIĘ PŁACZĄ. — „ŻYD PATRJOTA"?! — PAUPERYZACJA CZY WZBOGACENIE? — ŻYDOWSKA GROŹBA. — TU CHODZI O DUSZĘ NARODU POLSKIEGO.

Kto rozpijał nasz polski lud? Kto doprowadzał do nędzy moralnej i materjalnej wieś i miasteczka polskie? Kto? ŻYD!

SKONFISKOWANO

Dawniej, za czasów pańszczyźnianych, karczma żydowska we wsi odgrywała rolę tę samą.

Śmiało możemy powiedzieć, że jeśli wieś nasza polska w swoim rozwoju kulturalnym i cywilizacyjnem pozostała daleko w tyle, to jest to zasługą wyłącznie tych żydowskich szynkarzy, od których i dzisiaj roją się nasze biedne polskie wsie i miasteczka.

Lud polski, a zwłaszcza jego przewódcy duchowi walczyli z tem nieszczęściem, ale opadały im ręce, bo żydostwo znajdowało opiekę u zaborców! **Żyd szynkarz, czy to w b. Kongresówce, — czy w Małopolsce, był złym duchem, — chłopa polskiego, był tamą hamującą postęp duchowy i gospodarczy polskiej wsi a wreszcie był czynnikiem, który nasz polski lud znieczulał na niewolę w której znajdowała się Polska.**

Ani Kościół, ani szkoła sie zdołały zniwelować tych szatańskich wpływów, od których mało która miejscowość Polski była zupełnie wolną.

Jedynie Poznańskie, pozbywszy się żydów, mogło swobodnie oddychać i choć zdeptane krzyżackim butem uchroniło w sobie te siły wewnętrzne, które pod innymi zaborami wysysało na swoją korzyść żydostwo.

Dobrze się więc stało, że zaraz po odrodzeniu Polski powstał projekt oddanie koncesyj monopolowych tym, którzy na polu chwały i walki o wolność przelali swoją krew — inwalidom.

Rzecz zupełnie słuszna, tem bardziej, że nie była to sprawa wyłącznie ekonomiczna, ale i wychowawcza, bo **szynk, to placówka, której**

SKONFISKOWANO

Projekt oddania inwalidom koncesyj natrafił na wielkie przeszkody.

Pierwszą przeszkodą było to, że gros koncesyj znajdowało się w żydowskich rękach a żydostwo rozporządzając, mimo swoje wrogie wobec Polski stanowisko, olbrzymiemi wpływami i kapitałem, mogło skutecznie odwlekać w nieskończoność, niekorzystną dla siebie ustawę.

Obecnie po 15 latach wolności sprawa ta pozostaje nadal otwartą, niby niezagojona rana na piersiach polskich inwalidów.

Dobrze się jednak stało, że rząd projektując tzw.: Ustawę antyalkoholową, pomyślał i o inwalidach, zastrzegając uznane koncesje tym, — którym się one prawnie należą.

Naturalnie żydostwo będzie się broniło.

Popłyną do ministerstw petycje, skargi, **a przedewszystkiem zostaną puszczone w ruch różne tajne sprężyny cichych politycznych protektorów, różnych cadyków.**

Wpływy te mogą poważnie zahamować dobrą dotychczas wolę władz kompetentnych i zaizolować ustawę na papierze.

Żydostwo nawet kampanję tę już podjęło.

Oto w żydowskim „N. Dzienniku" jakiś Rosenzweig stawia tę sprawę w iście żydowski sposób.

Widzimy tam takie oto argumenta:

„To stanowi nietylko bolączkę, ale poprostu tragedję dla setek przemysłowców tej branży, skoro ludzie wykonujący swój **zawód od 30, 40, a nawet 50 lat zostają u schyłku swego życia pozbawieni elementarnego prawa do życia i utrzymania rodziny,** poprostu zdziesiątkowani pauperyzacją".

Przez te 30, 40 czy 50 lat żydzi, o których tu chodzi dość się wzbogacili i płacz Rosenzweiga nad ich pauperyzacją jest zupełnie nieuzasadniony. „N. Dziennik" jednak nietylko się żali, ale i grozi:

„Wypowiedzenie koncesji na podstawie kar administracyjnych względnie mającej nastąpić ustawowej redukcji, powiększy tylko armję bezrobotnych, oraz pomnoży i tak już rozwielmożnione pokątne szynkarstwo i pokątny wyrób napojów alkoholowych, co chyba najboleśniej i najdotkliwiej odczuje Skarb Państwa".

A więc żydzi pozbawieni koncesyj grożą pokątnem szynkarstwem. Tak sprawę stawiać może tylko naród zupełnie pozbawiony zasad moralnych.

Rosenzweig jednak płacze się i sam się zbija. Pisze on np:

„Jako argument za redukcją koncesjonarjuszy podaje się rzekomo nagromadzone przez nich majątki, chociaż powszechnie wiadomo, iż wykonujący od dziesiątek lat swój zawód — teraz raczej wyczerpują substancję majątkową lub środki finansowe, jeśli oszczędności posiadali, aniżeli zarobkują z tych kilku procentów, jakie otrzymują ze sprzedaży napojów alkoholowych. Te zyski z monopolu nie wystarczają nawet na najprymitywniejsze opędzenie i utrzymanie rodziny. — Przez redukcję muszą wpaść z okresu wegetacji w katastrofę oraz stać się świeżym ciężarem dla Państwa".

Dlaczegoż więc, jeśli szynkarstwo jest deficytowem, żydostwo tak się o nie obija?

Czyż warto pracować bez korzyści? Rząd wobec tych zapewnień „N. Dzienika" zdejmuje tylko z ramion żydowskich szynkarzy ugniatający ich ciężar.

A teraz na inną nutę:

„Znane są również wypadki i to nie sporadyczne, iż obywatele mający 6z lub 70 lat wzwyż, pracujący dziesiątki lat w tym zawodzie, patrjotyczni, zasłużeni, nie posiadający majątków, płacący daniny, są pozbawieni egzystencji a chyba każdy człowiek najbardziej uprzedzony i najgroźniej usposobiony względem t. zw. szynkarstwa przyzna, że takiemu staruszkowi trudno teraz myśleć o nowym przemyśle".

Tutaj uśmiechnie się Czytelnik. — Jakto? Co? **Kto słyszał o jakimś szynkarzu patryjocie?** Konia z rzędem temu, kto takiego przedstawi. Będzie się go obwozić po Polsce, jako dziwo przyrody, jak cielę o dwóch głowach.

Przy końcu swego artykułu Rosenzweig, piszący w imieniu żydowskich szynkarzy, uchyla maski i rzuca propozycję:

„Jeżeli zaś władze chcą przyjść z pomocą rzeszom inwalidzkim, to byłoby bardziej **pożądanem** i wychowawczem z punktu widzenia interesu państwowego równomierne rozłożenie ciężarów dla celów inwalidzkich na wszystkich restauratorów w skali zależnej od wielkości przedsiębiorstwa i jego dochodowości, co w rezultacie dałoby wszystkim inwalidom odpowiednie korzyści, nikogoby nie krzywdziło, ani inwalidów, ani restauratorów".

Tu go mamy! A więc szynkarstwo nie jest znowu taką nędzą, jak to pisał Rosenzweig, jeśli żydzi gotowi nawet oprocentować się, by tylko nie wypuścić z rąk tej nieprzebranej kopalni złota.

Widocznie nie jest to tak zły interes, jeśli w związkach inwalidzkich stoją ogonki żydów proponujących dzierżawę koncesyj — jeśli szynkarze budują kamienice i kupują wielkomiejskie parcele. Widocznie jest inaczej.

A więc wzywamy tak Rząd, jak i Sejm, by w sprawie uprawnień inwalidzkich nie ustąpiło żydom ani na krok by żadne wpływy nie zdołały zahamować rozwoju tej ustawy, gdyż rozchodzi się tu nie tylko o pieniądz, ale przedewszystkiem o zatruwaną przez żydów szynkarzy duszę narodu polskiego.

Es.

—:§:—

Rozpaczliwy odruch samoobrony naszego społeczeństwa.

Lud polski, a szczególnie lud zamieszkujący nasze coraz bardziej zażydzane miasteczka — nie mogąc się znikąd doczekać obrony swoich praw częstokroć wychodzi z równowagi i protestuje przeciw zalewającej go fali żydostwa.

Te akty rozpaczy i samoobrony są zresztą tak rzadkie, że raczej należy dziwić się cierpliwości ludu polskiego, niż potępiać go.

Województwo Poznańskie jest wolne na ogół od żydów, ale i tam wciska się ono chmarą żydowskich wędrownych handlarzy zalewających miejskie jarmarki swoją tandetą. — Tandeta ta zmniejsza obrót w miejscowych sklepach chrześcijańskich i naraża kupujących na straty.

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

— b. Kongresówka i Małopolska są nieszczęśliwsze. Tam żydostwo przywarło do naszej skóry swojemi ssawkami i nawet gwałt nie potrafi ich oderwać od tej uczty.

KĄCIK ŻYDOZNAWCZY.

Prawda o rabinach.

Nieznane rewelacje Brafmana. Rola i obowiązki rabinów. — Żydzi nie znają stanu duchownego. — Rabin naczelnikiem.

Ostatnie liczne i częste zjazdy rabinów zainteresowały nietylko polskie społeczeństwo, lecz również zagranicę. Wszędzie bowiem budzi zdziwienie fakt, że Polacy przechodzą nad tą sprawą do porządku dziennego, nie zbadawszy wcale, co właściwie jest celem tych zjazdów i w jakiej sprawie odbywają się narady. A wszystko to dzieje się dlatego, że uważamy za osoby duchowne w pełnem tego słowa znaczeniu.

Z uwagi na to, zaznajomienie naszego społeczeństwa z właściwym stanem rzeczy jest wskazane. Opieramy się na książce Brafmana, wydanej w 1870 r. w Wilnie p. t. Książka o kahale.

Jak żydzi bali się wydania tej książki świadczy fakt, że wykupili całe jej pierwsze wydanie.

Brafman wyjaśnia na wstępie, dlaczego ujawnia tajemnice organizacyjne Żydów i pisze: Urodziłem się i wychowałem w wierze żydowskiej. Korzystałem z materjałów, które zebrałem w oryginałach w ciągu mego dytychczasowego życia i na ich podstawie daję obraz nieznany zupełnie chrześcijańskim społeczeństwom. Brafman nie zataja, że sprawa, którą porusza, jest niezmiernie ważną z uwagi na przyszłość tych narodów wśród których liczba żydów przekracza cyfrę normalną.

Na podstawie dokumentów, wyjętych z kahalnej księgi miasta Wilna w zbiorze zwanym: „Kirija Nessemana", Brafman przedstawia nam stanowisko i rolę rabina w gminie żydowskiej.

Rabin jest przedewszystkiem naczelnikiem miasta. Obok niego rządzi miastem przewodniczący sądu zwanego: „Betdin" i taki zarząd miasta wybiera się na trzy lata. W dokumencie tym zasługuje najwięcej na uwagę wyjaśnienie obowiązków i uprawnień rabina. Na podstawie jakichś dziwnych i nieodpowiadających prawdzie przesłanek uważamy urząd rabina wyłącznie za funkcję duchową, w chrześcijańskiem pojęciu za funkcję Kapłańską. To mylne wyobrażenie jest prawdziwą skałą, o którą rozbija się wszelka prawda o tej sprawie. Uważając bowiem rabinów za kapłanów i za hierarchję duchowną, kładziemy w zasadzie tamę wszelkiej prawdzie o stosunkach panujących w społeczeństwie żydowskiem.

Nie potrzeba ani wiele sprytu ani długich obserwacyj, by się przekonać, że w ustroju żydowskim niema ani miejsca dla władzy duchownej, ani możności uzyskania względnie kreowania podobnego stanowiska Żydowski obrządek, nabożeństwa i formy religijne, jak też przepisy obowiązujące wyznawców religji mojżeszowej nieznają stanu duchownego. Każdy bowiem dorosły żyd spełnia funkcje duchowne z obowiązku, gdyż tylko przez ich gorliwe spełnianie może po myśli zasad talmudu uzyskać łaskę Bożą i zbawienie. Toteż każdy żyd wykonuje z mocą prawną obowiązki duchowne, odprawia nabożeństwa, dokonuje ceremonji związanych z obrzędami obrzezania, zaślubin lub pogrzebu, a to prawo zgadza się z wszelkiemi ustawami i przepisami ich religji. O sprawach religijnych stanowią też zgromadzenia ogólne, względnie kolegja wybrane na podstawie ordynacji wyborczej przepisanej przez talmud szczegółowe i drobiazgowe. Wobec tego nie można zrozumieć, na jakiej podstawie i w jakim celu rabini urządzają swe zjazdy.

Brafman wyjaśnia na podstawie oryginalnego dokumentu obowiązki rabina: Rabin musi na wezwanie kahału natychmiast stawić się przed zgromadzeniem i nie wolno mu spóźnić się ani o jedną chwilę. Jako urzędnik jest obowiązany brać udział w naradach i podpisuje wszelkie zapadłe uchwały, zobowiązując się do ich wykonania .**Jako urzędnik powinien przestrzegać, by żaden żyd w mieście nie był pozbawiony opieki,** załatwiać wszystkie sprawy mądrze według prawa talmudowego i troszczyć się o wszelkie sprawy związane z codziennem życiem. Rabin musi być obecny przy każdem głosowaniu, przestrzegać, by każda uchwała zapadła większością głosów. Rabin ma prawo :nadawać szlachecką godność: „Chaber", jest członkiem sądu: „Betdin", a natomiast nie ma prawa nakładania podatków bez odpowiedniej uchwały, nie może zmieniać wyroków sądu i nie wolno mu podpisywać jakichkolwiek protestów przeciwko kahałowi, który posiada niebywałe uprawnienia.

Prawdę tę potwierdza w całej pełni mowa wielkiego rabina Alzacji wygłoszona dnia 29 września 1872 roku w Kolmarze, po klęsce Francji w wojnie z Niemcami, który tak się wyraził: Obręb mego naczelnictwa jako wielkiego rabina zamyka się nietylko w Alzacji, lecz również rozciąga się na całe Wogezy.

Brafman udowadnia, że rabin pełni obowiązki natury administracyjnej, a pozatem jak każdy jego współwyznawca może spełniać funkcje religijne.

Zachodzi więc pytanie, czy rabini na swych zjazdach mają prawo omawiać kwestje religijne z mocą obowiązującą i czy tok ich obrad toczy się wogóle po linji, którą zakreśla im enuncjacja publiczna. W każdym razie wszystko przemawia za tem, że sprawa powyższa jest o wiele poważniejszą aniżeli my to sobie wyobrażamy.

Bagno w żydowskim salonie

ŻYDOWSKA CUCHNĄCA ŚMIETANKA. — NIEULECZALNIE CHORA. — TYSIĄCE OFIAR. — NIEWOLNICE. — KTO? — O CZEM MAMY SOBIE PRZYPOMINAĆ? — NA MARGINESIE SPRAWY PARNESA

Gdybyś tak rzucił oskarżenie żydom, że zatruwają zgnilizną zdrowie Narodu polskiego, że są sami tą zgnilizną cuchnącą, obraziliby się, że śmiesz coś takiego mówić, i zarzuciliby ci w oczy kłamstwo, powiedzieliby, że łżesz! Tak. **A jednak, co pewien okres czasu wypływa na światło dzienne obraz głębokiego bagna, mamy sposobność przypatrzyć się z bliska żydowskim brudom.**

Nie chcę tutaj moralizować! Od tego są inne specjalne pisma, nie „Hasło Podwawelskie" i inni ludzie, nie ja, ale pozwólcie się razem ze mną zastanowić trochę.

Dr. Parnes! Stanisław, a jakże! — Żyd, pochodzacy ze „śmietanki" żydowskiej, nie wiem jakiem prawem noszący imię świętego polskiego, no i doktor! Któryż z żydów dzisiaj nie ma przed swem nazwiskiem, owego „dr."? A więc dr. Parnes! Inteligent? Można powiedzieć, że tak, chociaż to „dr." bynajmniej nie świadczy o tem! Przynajmniej dziś! Spotyka się bowiem coraz częściej ludzi z wyższem wykształceniem, — kardynalnie ubogich w inteligencję.

Ale nie odbiegajmy od tematu! — Otóż ten „doktor Parnes" miał jeszcze jedno, co każdy żyd w Polsce mieć musi, mianowicie wspaniałą, dwupiętrową kamienicę we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej (Nr. 56) a w kamienicy oczywiście „wspaniale urządzone apartamenta". **A w owych apartamentach, na puszystych dywanach, na miękich fotelach, na atlasach, pluszach i tjulach, rozgościło się wygodnie bagno życia!** Było mu dobrze tam i wygodnie i mogłoby nie wiadomo jak długo było „trwać" pod opiekuńczemi skrzydłami żyda, gdyby nie przypadek! Ale właśnie ten przypadek! Oto w łazience, mieszkania dr. Parnesa wiesza się na ręczniku jego b. służąca (do „wszystkiego!") Anastazja Kardaszówna, pochodząca z pod Przemyśla. Popełnia samobójstwo, gdy w „owych wspaniale urządzonych" apartamentach doktora żyda, — wśród rozpętania zmysłów, niedozwolonych .orgij ciał oblewanych ostrym szampanem — zabawiano się w najlepsze! Pisma, opisujące tę tragedję, między innemi szczegółami doniosły, że **„Kardaszówna była „nieuleczalnie chora".** Tyle tylko, więcej nic! I poszły dalej nie zastanawiając się bliżej nad tem. Ale my się zastanówmy! Kardaszówna! **Ileż piekła, ile upodlenia polskiej krwi mieści się właśnie za tem nazwiskiem służącej Anastazji.** Czy dzisiaj, poza brygadą sanitarno - obyczajową zastanowi się ktoś, przy tej całej lwowskiej sprawie „dr. Parnesa", że **takich właśnie Anastazyj Kardaszówien jest u nas tysiące?** Że jest u nas tysiące dziewcząt wiejskich, które „dla chleba" (o jaki krwawy ten wyraz) oddają swe ciała i dziewczęcą krew, rozpętanym zmysłom żydów i kończą? Najtragiczniej, jak sobie można na tym „padole płaczu" wyobrazić — chorobą weneryczną, śmiercia za życia! Nie! **Zastanówcie się, podumajcie trochę nad tem, wy, którzy kochacie żydów, a nie kochacie Polski, a obojętnie wam jest los dziewcząt, polskich niewolnic żydów!**

— Bo Anastazja Kardaszówna mówi ponury cień tragicznie zmarłej służącej w imieniu tysiący nieznanych nam dziś z imienia sióstr! Ale chciejcie, błagam Was posłuchać! Chciejcie! W imię ukochanej Polski Was zaklinam!

— A roztoczy się przed waszemi oczyma obraz, wobec którego bledną obrazy z „dna" Maksyma Gorkija, zbledną czarne dusze z powieści najbardziej sięgających w „dno" pisarzy.

Skonfiskowano

Sprawa „doktora Parnesa" przypomniała może Polsce na trzy dni, czarne niebezpieczeństwo. Nie! Ja nie chciałem się zastanawiać nad trupem Anastazji Kardaszówny, ale tak mi mimowoli stanął w oczach smutny, w podłocie i poniżeniu swem duch służącej starego kawalera żyda i spojrzały na mnie smutnie przegłęboko oczy tysiąca poniżonych polskich dziewcząt, aż mną dreszcz wstrząsnął! Więc to tak?

Polsko biedna! Tyś sobie to powinna przypomnieć, uzmysłowić, gdy w „3 Maja" odprawiać się będą po bóżnicach „nabożeństwa" na Twoją cześć i zdrowie! Wtedy sobie powinnaś przypomnieć ‚doktora Parnesa" i tysiące z jego strony.

SKONFISKOWANO

— Polsko! Niech żyją żydzi!
— Ha! Ha!! Ha!!!

Jacek Orlik.

Kronika.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

—o§o—

Kwiecień

17 Niedziela: Roberta
18 Poniedziałek: Bogumiła
19 Wtorek: Jerzego
20 Środa: Agnieszki
21 Czwartek: Feliksa
22 Piątek: Sotera
23 Sobota: Wojciecha.

—o:§:o—

Żydzi a współczesny kryzys kulturalny.

Pod tym tytułem ogłosił ankietę poznański „Posiew Literacki". (Adres: Poznań ul. Rybaki 18 a. mieszk. 74.)

Do wzięcia udziału w ankiecie zaproszeni są wszyscy czytelnicy i sympatycy i pisma.

Celem „Posiewu" jest zachęcić literatów zwłaszcza młodych, do innego ,niż dotychczas ustosunkowania się do życia. Dotąd literatura była biernem zwierciadłem owego życia, pożądane zaś jest, zdaniem „Posiewu" ażeby pisarze, jako przedstawiciele twórczej inteligencji, wywierali na społeczeństwo wpływ, wskazując mu właściwe kierunki i drogi. Ogłoszona ankieta winnaby pobudzić wielu io zastanowienia się: dokąd społeczeństwo nasze iść powinno.

Celem pisma literackiego „Posiew" jest jak wiadomo — odżydzenie naszej lieeratury i sztuki, w ostatnich czasach, tak zaśmieconej przez żydowskich pismaków. Trzeba więc życzyć z całego serca, żeby akcja odżydzenia niwy literackiej prowadzoną również pod egidą „Posiewu" wydała pomyślne rezultaty.

Sierputowska.

—o§o—

Jeszcze o konkursowym skandalu

W związku z artykułem „Hasła Podwawelskiego" z dnia 3. IV. 1932, umieszczonym w Nr. 14 pisma na str .4, w sprawie przyznania nagrody w konkursie Szopenowskim żydowi Umińskiemu i innym 8 żydom nawet z Rosji, warto zauważyć, że w tej sprawie dnia 2 4. br. o godz. 21 wygłosił w Radjo odczyt prof. N. z Warszawy, który między innemi użył w pogadance radjowej rozbrajajacego argumentu, mianowicie, **iż z Paryża przybyły do Warszawy reemigrant, mniejsza o to Polak czy rosjanin, w każdym razie aryjczyk, który wykazał wysoką technikę, wysokie wykształcenie muzyczne i t. p. a jego kontrkandydat żydek ślepy z Budapesztu przywiózł ze sobą duży zasób impulsywności, a mówiąc wyraźnie „dużo tupetu żydowskiego", no i co się nie dzieje?** Otóż komisja Szopenowska nie wiedziała, któremu z wymienionych kandydatów przyznać pierwszeństwo(!)

My nie autorytetywni znawcy muzyczni, rozsądzilibyśmy zawiłą na pozór sprawę w ten sposób, że przyznalibyśmy nagrodę wykształconemu z Paryża pianiście, a żydka ślepego odesłalibyśmy do Budapesztu, z dalszą jakąś nagrodą.

Porównywać człowieka wysokich walorów z jakimś tam żydkiem jest co najmniej niesmacznym żartem. **K.**

—o§o—

Oszustwo, czy niedbalstwo żydowskiego banku w Krakowie?

Już tylokrotnie poparzyliśmy się na oszukańczych praktykach żydowskich banków i banczków, że należy się dobrze zastanowić nim nasze stopy przekroczą, w celach jakiejś transakcji, progi żydowskich, bankowych spelunek.

Opinja ta nie dotyczy bynajmniej żydowskiego: **Banku Towarowego Związku Przemysłowców i Kupców, Kraków, ul. Wolska 11.** — choć praktyki tego żydowskiego banku są bardzo dziwne, mętne i dla nas niezrozumiałe.

Oto niedawno niejacy państwo J. i F. F. zamówili u agenta tego banku 2 obligacje 3 proc. Premjowej Pożyczki Budowlanej. Dokument sprzedaży tej pożyczki opiewał na Nra: 833.074 i 833116. — Wspomniani wypłacili za obligację wartości 50 zł. — niebywale wysoką . kwotą 98 zł. a nadomiar złego po długich pertraktacjach otrzymali do rąk tylko jedną z zamówionych obligacyj, bo drugi numer — gdzieś się podział(!). Za tę rzekomo „zaginioną" obligację bank zaproponował państwu F. inną.

Nie wiemy co było powodem tej zamiany. Nie przypuszczamy, by w międzyczasie numer ten wygrał i został schowany, ale bądź co bądź postępowanie takie banku żydowskiego jest podejrzane.

Jest to nauczka dla nas chrześcijan, by żadnych transakcyj nie załatwiać za pośrednictwem żydów.

Pokątne żydowskie szynkarstwo.

Żydzi, zagrożeni w swoich koncesjach monopolowych, wysuwają, jako argument, możliwość wzmożenia się pokątnego szynkarstwa.

Argument ten nikogo nie wzruszy, ani nie przestraszy, a władze skarbowe wiedzą że ten proceder żydostwo praktykuje zawsze bez względu na to czy rząd daje mu, czy odbiera koncesje monopolowe.

Wystarczy wstąpić do pierwszej lepszej żydowskiej piwiarni lub nawet sklepu spożywczego i zażądać wódki — a dostanie się ją natychmiast. Żydowskie restauracje nieposiadające prawa sprzedaży alkoholu, szynkują nim zupełnie jawnie.

Podaje się tam wódki domowego, podejrzanego wyrobu, a częstokroć na spirytusie metylowym.

Spelunki te trują swoich klijentów i okradają skarb państwa na miljony złotych.

To wszystko dzieje się z ogromną krzywdą tych, którzy są uprawnieni do otrzymania koncesyj monopolowych — z krzywdą inwalidów wojennych.

Niech władze skarbowe wzmogą kontrolę, niech zaostrzą uwagę — a znajdzie się miejsce na nowe koncesje mogące napędzić do kas skarbowych sporo, tonącego dziś w żydowskich kieszeniach, grosza.

—o:§:o—

Dlaczego „piszę" w „Haśle Podwawelskiem" — Odpowiedź na list anonimowy.

Leży przede mną list, pisany na maszynie, bez podpisu... anonim... Pieczęć pocztowa mówi, że list został nadany w Drohobyczu...

List pisany jest w niezwykle serdecznym tonie, niby od jakiejś „starszej pani..."

Niech mi będzie wolno przytoczyć kilka wyjątków z owego listu, nie przytoczę całego, bo miejsce w „Haśle Podwawelskiem" jest zbyt cenne, by wypełniać go bzdurami człowieka, który nie ma odwagi podpisać własnego listu.....

— ... zadziwiłam się gdy przeglądając ofiarowane mi przez znajomą „Hasło Podwawelskie" ujrzałam w kilku miejscach pod artykulikami podpis Pański... Czyżby? Czyżby to był Pan? Nie, było mi trudno zrozumieć... Takie bzdury antyżydowskie nie godne są podpisu Pana, znanego mi dotychczas bardzo dobrze z innych pism...

Bo powiedz Pan, co to wszystko warta,

Zdobądź się na tyle silnej woli, by ominąć żydowski sklep, a przyczynisz się do stworzenia polskiego kapitału

ta cała walka z żydami? Porywacie się z motyką na słońce! Zresztą, co Wam Ci żydzi robią? Czemu nie walczycie z innemi mniejszościami n. p. Rusinami? Czemu specjalnie z żydami?... i t. d."

Wystarczy tyle... Inne zdania otrzymanego przezemnie anonimu były zbyt głupie, by się niemi zajmować... Poprostu napisał do mnie jakiś szabesgoj z Drohobycza, czy może nawet jakiś żyd... Żaden anonim, jako taki nie warta, by się nim zajmować, by go wogóle czytać! Ale jeśli już tak komuś zależało na tem, by mnie wzruszyć i zrobić uczuciowym dla... żydów, że aż polecony list do mnie wysłał w dalekie, zapadłe wołyńskie strony, to odpowiem... Przedewszystkiem mam sposobność odpowiedzieć na często zadawane mi pytanie: „czemu piszę w „Haśle Podwawelskiem"?

Piszę bo sprawę żydów uważam za najważniejszą ze wszystkich spraw obecnych w Polsce;

„Hasło Podwawelskie" nie jest świstkiem brukowym, ale poważnym organem, który kiedyś będzie miał swoją złotą kartę w historji Polski!

Współpracę z „Hasłem Podwawelskiem" uważam za rzecz poważną i jestem z tej szarej pracy dumny!...

„Hasło Podwawelskie" nie powinno się prosić o abonentów, ale powinno być rozchwytywane w całej Rzeczypospolitej!...

Hasłem wszystkich powinno być właśnie „Hasło Podwawelskie"

Nie myśleć o spoczynku, póki Polska nie zostanie odżydzona, oczyszczona od swej najstraszniejszej zarazy i trucizny!...

To nie jest porywanie się z „motyką na słońce" — ale wielki szlachetny Czyn!

Jacek Orlik.

——o:§:o——

Opanowane przez żydostwo Towarzystwo Właścicieli Realności w Krakowie podważa byt drobnych instalatorów.

ŻYDOWSKA KONCESJA. — SMUTNE NASTĘPSTWA NASZEGO ZUBOŻENIA. — DLACZEGO W „DOMU KATOLICKIM"?

Kraków, prastara kolebka polskiej kultury, z roku na rok żydzieje coraz szybkiej. Staromieszczańskie kamienice przechodzą w żydowskie ręce, a nowe budowy wznoszą tylko wyłącznie wzbogaceni na kryzysie żydzi.

Cóż więc dziwnego, że i Towarzystwo Właścicieli Realności w Krakowie zostało zmajoryzowane przez żydostwo?

Majoryzacja ta bolesną jest nietylko dla chrześcijan, należących do tego Towarzystwa, ale podważa ona równocześnie byt różnych zawodów związanych ściśle z budownictwem miejskiem.

Niedawno, bo 13 marca odbyło się w Krakowie zebranie Właścicieli Realności.

Referentami tego zebrania byli sa**mi żydzi, a więc: Dr. Stejnberg, Kornreich, Askenazy i Geldwerth itp.**

Ale nie w tem sedno sprawy!

Towarzystwo to w porozumieniu z żydowską firmą, inż. Krebsa stara się zmonopolizować koncesję instalacyj i tym sposobem pozbawić zarobku i pracy całą rzeszę drobnych instalatorów.

Monopol czy kartel taki pod względem społecznym jest poprostu katastrofą, do której Miasto i Rząd nie powinien dopuścić. Wolna konkurencja zostaje tutaj w brutalny sposób zahamowana i zgnieciona. Jeden żyd wzbogacony instalator ma powiększyć klęskę bezrobocia, a sam utyć.

W sprawie tej powinni energicznie zaprotestować wszyscy chrześcijańscy właściciele reaelności.

Nie mogą oni dopuścić, by żydzi mający w tem swój własny interes, czy nadzieję wielkich prowizyj, wiedli ich jak cielęta na targowicę żydowskich spekulacyj.

Na marginesie tej sprawy musimy jeszcze zanotować drobny, ale przykry fakt, że zebranie to, którego referentami byli wyłącznie żydzi, odbyło się w „Niebieskiej sali" „Domu Katolickiego".

Dlaczego zarząd tej katolickiej placówki dopuszcza do tego, by żydostwo snuło swe siecie na gojów tam właśnie, gdzie chrześcijanie powinni znajdować ochronę przed żydowskiem niebezpieczeństwem?

Mamy nadzieję, że kierownictwo tego „Domu" poczuje wreszcie, że i „pecunia" czasem „olet" że pieniądz też może cuchnąć.

Obywatel.

Dwie żydowskie potęgi.

Często zarzucają nam nieświadomi lub zbyt leniwi uciekający od walki ludzie, że wyolbrzymiamy żydowskie niebezpieczeństwo, że żydzi wprawdzie mają wpływy, ale wpływy te są ograniczone itd...

Uwagi te są co najmniej dziecinne. Jeśli śledzi się z uwagą zorganizowaną już obecnie akcję żydowską, to można zauważyć, że żydostwo wpływa na siły kierujące polityką świata dwoma niejako kierukami.

Jeden z Warszawskich dzienników tak pisze o tych kierunkach:

„— W epoce współczesnej mają żydzi w swem ręku dwa organy, przy których pomocy oddziaływują na politykę międzynarodową: masonerję i finanserję. Czyż można zaś powątpiewać o przemożnym wpływie finansjery na politykę? Wystarczy przypomnieć dwie głośne w ostatnich czasach sprawy: moratorjum Hovera i projekt federacji naddunajskiej. Czyż ktoś, traktujący polityke na serio, może zaprzeczyć, ze są państwa, w których władza spoczywa całkowicie w rękach masonerji? Nie należy żydom, masonerji czy finansjerze przypisywać jakichś demonicznych właściwości; są to jednak jeszcze dziś poważne czynniki w polityce międzynarodowej. Kto nie bierze ich w rachubę, ten wogóle nie może zrozumieć tego, co się na świecie dzieje."

Naturalnie żydostwo kpi sobie z tych obaw aryjskich i robi skromne miny — ba, nawet odżegnywuje się od swojej potęgi. Byle zmylić ślady!

MINISTERSTWO Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) podaje do wiadomości, że Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks" we Wiedniu, Przedstawicielstwo Generalne we Lwowie, ul. Kościuszki 8, działające na obszarze b. zaboru austrjackiego zrezygnowało z dalszej działalności w Polsce. Osoby mające do Towarzystwa pretensje z tytułu umowy ubezpieczenia w działach ubezpieczeń: **od ognia, od gradobicia, od wypadków i od odpowiedzialności prawnej, szyb, przewozów i od kradzieży winny zawiadomić o tem Ministerstwo do dnia 15 czerwca 1932 r.**

Ogłoszenie to nie odnosi się do Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Feniks" we Wiedniu mającego również Jeneralne Przedstawicielstwo we Lwowie, ul. Kościuszki 8, które nadal działa na obszarze byłego zaboru austrjackiego.

——:o:——

Wołamy!

II. kwartał

ureguluj zaległości, pamiętaj o funduszu prasowym, nie zwlekaj zapłać! przeczytaj i podaj drugiemu! a przyczynisz się do odżydzenia P O L S K I !

W 14 Numerze „Hasła Podwawel." w rubryce „Z Tarnobrzega" ukazał się artykuł z podpisem „Anna Stefańska". — Otóż oświadczamy, że pod przysłaną nam korespondencją podpisane było inne zupełnie nazwisko a tylko z powodu swojej nieczytelności wkradła się ta pomyłka.

Autorka tego listu pani S. A. niema nic spólnego z panią Marją Stefańską akuszerką z Dzikowa.

Omyłkę tę prostujemy.

——o:§:o——

Rumuńscy żydzi szczują. W sprawie rozruchów w Jassach, Prefekt miasta odmówił interwenjującemu żydowi Landau'owi wyjaśnień, gdyż poseł ten przyjechał tam, by sprawę zaognić.

W tym duchu odpowiedział Landau'owi w parlamencie prem. Jarga.

Hiszpanja paląca kościoły i wypędzająca księży mianowała żyda Bialika członkiem Akademji. Domagali się tego żydzi: prof. Jehuda Memendes i inne świeczniki obecnej rewolucyjnej „hiszpańskiej" nauki.

Żydowski Rząd. Międzynarodowe żydostwo zorganizowane przez żydowską Agencję zmontowało obecnie w swojej organizacji i departament gospodarczy. Jest więc już rząd kompletny gotów do zajęcia świata.

MORDY POLITYCZNE W PALESTYNIE. Donoszą z Palestyny, że wykrycie dwóch zbrodni, których ofiarą padli żyd i Arab, wielce przyczyniło się do powiększenia tarć między dwoma narodami Palestyny, co jest szczególnie niebezpiecznem w przededniu wielkanocnego okresu.

W piątek rano turysta z Los Angelos, żyd, Izrael Wolf, był znaleziony na jednem z przedmieść Jerozolimy z poderżniętem gardłem. W czasie śledztwa znaleziono trupa jednego z przywódców arabskich równiez z podciętem gardłem.

——:o:——

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

„Zamościanin" List otrzymali my. Weźniemy jego treść pod uwagę.

WP. St. Stefan Brume. Warszawa. Prosimy o rzecz popularniejszą, może coś z literatury żydoznawczej...? Dziękujemy za pamięć i prosimy o dalszą.

——o§o——

Na fundusz prasowy nadesłali:

WP. N. N. Kraków	5.—
WP. Władysław Dzięciotowski Nowy Sącz	2.—
WP. Nirankowska, Janów k. ewowa	—.80
WP. Terakowski, Kraków	5.50
WP. Langer, Kraków	1.—
WP. Zembrzycki, Kraków	1.—
WP. Chlebowski, Kraków	—.50
WP. Ks. Jan Zachara, Dąbrowa	1.50
WP. Tchórzewska, Zamość	1.—
WP. T. Karniański, Żywiec	3.—
WP. J. Kozaczka, Olesno	1.—
WP. Mescymowicz, Wieliczka	1.—
WP. Gandor Antoni, Żywiec	2.—
WP. A. B. Stanisławów	3.—
WP. E. Sobolewski, Brzesko	1.—

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg Zapłać".

——o:§:o——

Co grają w Kinach?

Kino Apollo: Brygida Helm i Willy Fritsch w wspaniałym filmie: **KOBIETA I SZPIEG.**

Kino Sztuka: Anny Ondra i Zygfryd Arno w przebojowej komedji reżyserji Lamaca **TAKA SŁODKA DZIEWCZYNKA JAK TY!**

Kino Wanda: Czarujący film z życia rosyjskiego **DZIEWCZĘ Z NAD WOŁGI** z Eweliną Holt i Igo Symem.

Kino Uciecha i Bagatela: Marlena Dietrich, Anna May Wong i Clie Brok **EKSPRES SZANGHAI** święci niebywałe tryumfy.

Kino Słońce: Vlastu Burian jako **C. K. FELDMARSZAŁEK.**

Kino Świt: Roman Novarro w filmie **SKRZYDLATA FLOTA.**

Dom Żołnierza Polskiego: Sobota: **Tam gdzie skowronek śpiewa;** — Niedz. pop. **Fruwająca dziewica;** — Niedz. wiecz. **Oddajcie mi żonę.**

Kino: Piraci Wielkiego Miasta.

Zaraza Narodu.

„Żydzi doprowadzają nas do ostatnich krańców cierpliwości, nasza odwieczna tolerancja obliczona była na wszelkie inne rasy, tylko nie na nich, nie stali się przyjaciółmi ziemi, są tylko przyjaciółmi siły".

Józef Weyssenhof.

Jacyśmy biedni;...

Jak to krwawo zdobyta rękami przodków, Ojców całych pokoleń praca odchodzi z polskiej zagrody w brudne ręce żydów, — pasorzytów polskości!

— Biedny, o naprawdę biedny jest Naród Polski!

Przygarnął dalekich, zbłąkanych włóczęgów, litując się nad nieszczęśliwymi i wzgardzonymi przez wszystkie narody Izraelitami i otoczył ich czułą opieką, na jaką stać było tylko Naród Rycerzy! Nadał im prawa, obdzielił „zabezdurno" przywilejami.

Żydzi zaczęli swą judaszowską pracę od pośredniczenia między jednymi. a drugiemi, od przymilania się i bicia głębokich pokłonów. Poznawszy nas odrazu dobrze, zabrali się do dzieła: Podbić, ach podbić od krańca po kraniec ten cudny kraj „mlekiem i miodem płynący"! Polska kraj rolników! Polska jest bogata! Polska, to ul pełen miodu! Co pszczoły — Lachy zapracowały w pocie czoła odbić im, odbić!

I żydzi zaczęli mamić, pokazywali świecidełka, sprowadzane z zagranicy biednemu, nieuświadomionemu ludowi, a jak pod dotknięciem Mojżeszowej laski płynęły do ich kieszeni srebrniki.

Żeby móc bardziej ssać, co się tylko da wykorzystać, (obojętnie, czy to żywe, czy trup, byle „się dało") zaczęli obmyślać sposoby i wnet wyrosły gdzieś z pod ziemi: **knajpy,** szynki, kawiarenki, gniazda wszelkiego zła.

Poczuwszy pod łapami twardy grunt — rozochocili się, poczęli się rozmnażać (bo to każe im ich religja) zakładać rodziny, a rozmnażając się i wzrastając na ziemi polskiej, poczęli równocześnie wpajać w duszę swych dzieci nienawiść do Polski, nienawiść do wszystkiego, co nie jest żydowskie a wszczególności, co jest katolickie!!

Czując w sobie jakieś specjalne wielkości, — starali się przekonać cały świat, że oni tylko na tym świecie powinni żyć i panować, bo wszystkie inne rasy są niższe od nich o całe niebo, lub wogóle nic nie znaczą!

By wreszcie zwyciężyć i dopiąć swego uzbroili się w nienawiść, wyzysk, oszustwo, chytrość, bezczelność, bezwzględność i t. p.

Dzięki ich specjalnemu zamiłowaniu do zła i brudu, wkorzenili się głęboko w polskie społeczeństwo i oto miast bronić się przed ruiną i zagładą, przed tą straszną zarazą Narodu, oddaliśmy, odajemy i kto wie, czy oddawać nie będziemy im swoje serce w całości! O zgrozo prawdy!!

I staczamy się w otchłań...

— — — — — — —

— — — Ale dość już przecie tej obojętności, dość tego biernego naszego zachowywania się, dość naszej miłości do żydów, — przestańmy się łudzić, otwórzmy szeroko oczy i chciejmy ujrzyć wreszcie nagą rzeczywistość!

Im się wydaje, że my, to łąka po której można deptać z bezczelnym uśmiechem na ustach,, którą można zaśmiecać i plugawić... I my sobie pozwolimy na to? Czyż nie czujemy? Nie mamy nerwów?...

W. Z. Bromowicz.

Nie kupując u żydów zmniejszysz bezrobocie wśród rodaków pozbawionych możności pracy.

Adres oddziału na G. Śląsk i Zagłębie; KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2.

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiańskiego przyjmuje we wtorki od 5 - 7 po poł.

Wielkie oszustwo żydowskiej firmy w Katowicach.

Żydostwo nasze na wszelkie sposoby stara się ulżyć naszemu skarbowi. Fałszywe zeznania podatkowe, bankructwa fikcyjne itp. podstępy to jeszcze niewinne zabawki żydowskich kupców wobec oszukańczych praktyk wielkich żydowskich firm.

Jedną z takich życzliwych i lojalnych firm handlowych w Katowicach jest Biuro spedycyjne firmy Schenker.

Otóż niedawno władze centralne w Warszawie zamknęły biura spedycyjnej firmy Schenker w Katowicach z powodu nadużyć celnych dokonanych przez funkcjonarjuszów tej firmy. M. i. pod adresem tej firmy nadszedł wagon łańcuchów wyrobu niemieckiego rzekomo z Kopenhagi. Były to łańcuchy wyrobu niemieckiego przysłane przez Gdańsk do Zagłębia Dąbrowskiego za pośrednictwem pewnej duńskiej firmy. Wagon łańcuchów oclono według niższych stawek. — Skarb państwa poniósł szkodę 20.000 zł. Okazało się dalej, że w Gdańsku funkcjonarjusze firmy Schenker fakturowali zakazane do importu zagraniczne towary i nadsyłali do Katowic. Działo się to na wielką skalę.

Działo się to tak długo, dopóki fun kcjonarjusze tej firmy nie powędrowali do kozy.

Zapytujemy jednak czy w sprawie tej odpowiadać będą tylko sami urzędnicy? Czy właściciele firmy Schenker nie wiedzieli nic o tych ulgach, jakie mieli z tych nieczystych celnych praktyk?

Warto byłoby zainteresować się w ten sposób niejedną jeszcze żydowską firmą, która dorabia się majątku na tych szachrajstwach rujnujących nie tylko skarb państwa, ale i uczciwą chrześciјańską konkurencję.

Z KIN

Malinowicerowi z Dąbrowy Górn. nie udał się witz.

Żydzi dla miłego grosza zdobywają się na różne genjalne pomysły. Czasem się zdarza, że powija się im noga.

Niedawno niejaki Malinowicer, — rzeźnik, zamieszkały w Dąbrowie, — popadł w wielkie tarapaty materjalne. Oto zabrakło mu pieniędzy na kupno krów i cieląt.

Chcąc korzystać nadal z kredytu u hurtowników, Malinowicer wpadł na oryginalny pomysł. Mianowicie wykalkulował sobie, że byłoby dobrze, gdyby sfingował napad bandycki, — przez co wzbudziłby współczucie u swych wierzycieli, którzy wchodząc w jego położenie, nie domagaliby się natychmiastowego uiszczenia długów Jak postanowił, tak też i zrobił.

Pewnej niedzieli p. Malinowicer wpadł do komisarjatu z zakrwawioną twarzą i jednym tchem opowiedział, że o godzinie 10 rano padł ofiarą napadu bandyckiego, dokonanego nań przez dwóch uzbrojonych bandytów w pobliżu kopalni Paryż. Bandyci owi zabrali rzekomo Malinowicerowi wszystkie pieniądze papierowe i bilon, pozostawiając jedynie weksle.

Dyżurny przodownik wysłuchał p. Malinowicera cierpliwie, wyraził mu współczucie, jednakże na wszelki wy padek podał go rewizji.

I o dziwo! Okazało się, że bandyci pozostawili Malinowicerowi 60 złotych gotówką.

Fakt ten wydał się policji podejrzanym, to też wdano się w dłuższą rozmowę z rzeźnikiem, w wyniku której okazało się, że napadu żadnego nie było, natomiast powstał on w bujnej wyobraźni p. Malinowicera, który w ten sposób chciał uzyskać u swych wierzycieli prolongatę zobowiązań. Rany na twarzy, jak się okazało powstały wskutek pocierania skóry papierem szmerglowym.

Malinowicera pociągnięto do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd policji.

I Dąbrowa cała śmieje się z nieudanego witza Malinowicera, natomiast jego wierzyciele kiwają smutnie głowami: „Taki huncwot! chciał nas zarwać!"

HUMOR.

Żyd dobroczyńca.

Przed paru dniami szła ulicą Miodową zapłakana kobieta z chorem dzieckiem, żebrząc. Kobieta zaczepiła jakiegoś kapłana, lecz temu pilno było do konsystorza, więc nie miał czasu na rozmowę i minął biedną niewiastę. Również zaczepieni: sędzia, prokurator i dwaj adwokaci nie mieli czasu zwrócić uwagi na nieszczęśliwą, gdyż śpieszyli do sądu, a nie mogli się spóźnić. Wreszcie zauważył kobiecinę jakiś poważny, siwy jegomość **„od naszych"**.

— Ny? czego płakać? — zapytuje wzruszony puryc i sięga do pugilaresu. Wyjął stówkę nową i podał ją uszczęśliwionej kobiecie ze słowami:

— Idźcie najpierw tu do kościoła do księdza, dajcie z tego 5 zł. na mszę, niech się ksiądz pomodli za was, żeby się wam i dziecku polepszyło. Od Boga, od modlitwy, od księdza trzeba zacząć — mówił. — Potem idźcie do lecznicy, do doktora, i tu podał odres lecznicy swego zięcia. Dajcie mu też 5 złotych. Potem kupcie przepisane lekarstwo w aptece mego syna, sobie też weźmiecie 5 złotych, a mnie odniesiecie resztę według adresu, jaki tu na tym bilecie wizytowym macie wypisane.

Uszczęśliwiona kobieta wykonała wszystko tak, jak jej polecił przygodny dobroczyńca. Kiedy wreszcie przyniosła resztujące 76 złotych pod wskazany adres, zaczęła obsypywać rozrzewniona swego dobroczyńcę słowami pełnemi dziękczynienia i błogosławieństwa. A puryc na to:

— Ny? poco tyle dziękować? Teraz i Pan Bóg kontent, bo ksiądz się będzie modlił, i ksiądz kontent, bo dostał 5 złotych i doktór kontent i aptekarz i dziecko i wy także. No i ja też jestem kontent... bo mam zamiast fałszywej stówki prawdziwe 76 złotych.

(Żółta Mucha)

ŻYD OSZUST Z SOSNOWCA. Izaak Elementer z Sosnowca sprzedał niejakiemu Tomaszowi Pozmantierowi z Katowic pierścień tombakowy jako złoty. Przekonawszy się o oszustwie, Pozmantier zwrócił się do policji, która pociągnęła pomysłowego sosnowiczanina do odpowiedzialności.

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ ZAŚLUBIN ŻYDOWSKICH W CUKIERNI. Każdemu wykształconemu człowiekowi, który ukończył cheder wiadomo, że do poślubienia panny wcale nie potrzeba metalowej obrączki. Wystarczy bylejaki przedmiot okrągły z otworem, naprzykład przewiercony pieniądz, kamień młyński, albo płyta gramofonowa. Wystarczy też ciastko z dziurką co orzekł reb Don na onegdajszem posiedzeniu u rabbi Potasznika.

Do renomowej cukierni braci Studnia w Warszawie przyszli dwaj młodzieńcy i skromnie zażądali po pół czarnej. W chwilę potem zjawił się kawaler w towarzystwie panny i poprosił o ciastka. Wybrał przytem okrągłe miastko ponczowe w kształcie obwarzanka, włożył swej partnerce ciastko na palec i donośnym głosem zawołał:

— Oświadczam, że jesteś mi poślubiona zgodnie z prawem Zakonu!

Następnie zwrócił się do siedzących przy sąsiednim stole młodzieńców:

— Czy chcecie świadczyć?

— Poco ty się pytasz? — odparli mu na to. — Ty wierz dobrze, że my siedzimy tu w tym celu.

— Nieszczęście! — krzyknął oberkelner. — Nieszczęście! On ją poślubił z ciastkiem i teraz będzie kłopot!

Zrobiło się zamieszanie. Ponieważ nasz młody należał do stałych bywalców cukierni, zatelefonowano po jego ojca, p. Azrjela Fajnsztajna. Ten znów sprowadził do lokalu rodziców panny młodej, która okazała się Sabiną Braunsztajn. W ogólnym zgiełku trudno było zgadnąć, kto kogo przeklina, kto się odgraża, a kto cieszy. Skutek był taki, że całe towarzystwo, złożone z 50 osób pobiegło do reb Dona, by zechciał orzec, czy ślub jest prawdziwy.

Reb. Don, nie chcąc brać wyłącznej odpowiedzialności na własne sumienie, pośpieszył w te pędy na Wołyńską 13 do reb Potasznika, gdzie odbyła się dwugodzinna narada. Orzeczenie brzmiało kategorycznie.

— Niestety — rzekł reb Don — ponieważ ciastko, które on włożył jej na palec, było okrągłe jak „peturah", ponieważ on powiedział, co trzeba, ponieważ byli świadkowie, to wszystko jest w porządku i stary Chaskiel Braunsztajn powinien natychmiast wypłacić pięćset dolarów posagu, o których często wspominał.

W tem miejscu wywiązał się dłuższy i ożywiony spór na tematy walutowe, co już do rzeczy nie należy. Ostatecznie stanęło na 200 dolarach gotówką i trzech wekslach po 100 dolarów. Najzabawniejsze w tem wszystkiem, że panna Sabina należała do zmowy, że przyszła na randkę do cukierni z nieprzymuszonej woli i sama opracowała szczegóły obrzędu z ciastkiem ponczowem.

——o§o——

Patrjotyczne stanowisko dowództwa garnizonu zamojskiego.

Dowódca pierwszej dywizji p. Generał Bortnowski, zbadawszy sprawę dostaw dla wojska, usunął dotychczas wszechwładnego Szwarcbira, a dostawy dla wojska oddał Związkowi Legjonistów. Wieloletni pasożyt bezapelacyjnie usunięty, a związek Legjonistów w Zamościu ma możność zatrudnienia kilku byłych wojskowych znajdujących się bez pracy. Generałowi Bortnowskiemu cześć!

Do żydolubów w Zamościu

Ślepcy. — Parcele żydom. — Zabytek staropolskiej architektury własnością uniwersytetu w... Jerozolimie. — Żydowskie trumny.

„A! co będę czytał, kiedy tu w kółko jedno i to samo: żydy, żydy i żydy". Tak się wyraził o „Haśle Podwawelskiem" jeden z wielu, jeden z tego niemrawego, apatycznego, obojętnego, krótkowzrocznego ogółu.

O ślepcy i nieczuli na niedolę własną i waszych dzieci! Trutnie, leniuchy i bezwolni obywatele!

„Hasło Podwawelskie" nie na to opisuje występki żydostwa, aby je rejestrować, ale na to, aby was ostrzegać przed zbliżającem się coraz szybciej niebezpieczeństwem całkowitego opanowania nas przez żydów.

„Hasło Podwawelskie" bije w wielki dzwon trwogi, aby zbudzić waszą uśpioną czujność, aby was wyrwać z matrwoty i postawić w szyku obronnym przed nieprzyjacielem gotującym wam ostateczną zagładę.

Że szybkiem krokiem niebezpieczeństwo się zbliża, oto przykłady:

W 1924 roku Magistrat m. Zamościa utworzył ul. Nową i sprzedał 17 parcel pod budowę domów. Kto te parcele nabył? — 16 Polacy, jedną żyd.

W bieżącym roku Magistrat sprzedał w innym miejscu 18 parcel. Kto je nabył — 3 Polacy, 15 żydzi.

A wiecie co to znaczy pozbywać się realności na rzecz żydów?

Kamienica w Rynku, pierwsza od ratusza, ten przecudny okaz piękna średniowiecznej architektury, wybudowana przez sławnego mistrza włoskiego dla Gryzeldy z Zamoyskich księżnej Wiśniowieckiej, matki króla Michała Korybuta, kiedy przez pozbawionych instynktu samozachowawczego jej ostatnich polskich właścicieli — przeszła w ręce Dr. Gelibtera — żyda, to po jego śmierci niedawnej, skutkiem testamentu, — **stała się własnością uniwersytetu w... Palestynie.**

Czy jest na świecie naród, któryby tak zaprzepaszczał swoje wielkie i piękne pamiątki?

„Hasło Podwawelskie" za mało i za delikatnie potrząsa waszem sumieniem. Przecież u nas nawet przedmioty kultu religijnego, są nabywane wyłącznie w sklepach żydowskich.

Czy żyd przyszedłby do Polaka kupić jarmułkę, cyces, czy tałes, gdyby mu przyszło do głowy tem handlować?

Jest u nas w Zamościu pięć polskich zakładów stolarskich, wyrabiających trumny, ale nowy gospodarz szpitala Św. Mikołaja, bezmyślny szabesgoj, zaangażował żyda, Unrucha, ul. Staszica Nr. 4 i ten dostarcza trumien do szpitala.

Żydziak ten, — wywiesił sobie przed swoją ruderą szyld z namalowaną trumną i spodziewa się, że głupi goj, wykołysany w żydowskiej kołysce, zechce odpocząć wiecznie w jego trumnie.

Niech i tak będzie!

Wszyscy szabesgoje, żydoluby i ich wielbiciele!

Biegnijcie do tego waszego żydka, Staszica Nr. 4, i zamawiajcie sobie pośpiesznie trumny tanio, bo u żyda, bierzcie na hurt, będzie jeszcze taniej. Czas już na was wielki. Nic tu po was. Polska potrzebuje ludzi czynu, energji i świadomych swoich obowiązków obywateli.

Z. W-ka.

Z Żywca

Prawda pod adresem „miasta bez żydów".

Maleńkie miasteczko Żywiec, położone w uroczym Beskidzie Zachodnim jest znane ogólnie i powszechnie w całej Rzeczypospolitej, — jako jedyne miasto bez żydów.

Myślałby ktoś, nie znający bliżej sprawy, że Żywiec musi być okropnie antyżydowski, że w tem miasteczku musi być ogólne zrozumienie Wielkiej Sprawy dzisiejszych czasów, ależ bynajmniej! Nic podobnego! Właśnie, że całkiem inaczej rzecz się przedstawia!

Kult, jaki panuje w Żywcu dla żydów, jest tak wielki, że wprost **bierze człowieka** obrzydzenie. Wstręt naprawdę! — I wstyd, a wstyd! Żywiec bowiem posiada przedmieście Zabłocie, oddzielone od siebie rzeką Sołą, całe zażydzone od „a do z" i owo właśnie Zabłocie, tonące w błocie, jest że tak się wyrażę: „brzuchem Żywca"! Cały Żywiec ciągnie do owego swego przedmieścia, jak okręt po falach oceanu do portu. Wszystko od igły do wideł **kupuje** się w Zabłociu, u różnych Silbersteinów i innych! Nawet młodzież szkolna, **ciągnie całym tłumem** do Zabłocia, gdzie kupuje się przybory szkolne u Lewögo i innych. Jest to smutne i brzydkie, bowiem nie pięknie świadczy o „mieście bez żydów"...

Tak było w Żywcu od dawna, **zdaje się** od nieboszczki Austrji — i jest po dziś dzień stale. Mieszkańcy Żywca uwielbieją żydów, ba, mało uwielbiają! Wprost czczą! i płoną do nich gorącą miłością.

Jakie są skutki lojalności Żywczan do żydów, nie trzeba daleko szukać! — Ostatnie wybryki komunistów w tem miasteczku znane całej Polsce z prasy, mówią same za siebie! — A przecież jeszcze dwa, trzy lata temu mógłbyś szukać ze świeca komunisty w Żywcu!

Z Siar ob. Gorlic

Biedna ta nasza polska wieś!

Kupiłem w Gorlicach „Hasło Podwawelskie", czytam i nie chcę wierzyć, że to wszędzie tak źle z tymi żydami. Myślałem, że to tylko u nas taki głupi naród.

Jest u nas kawiarnia żydowska Srulka Frimeta Walacha. Dwa lata temu zebraliśmy się w domu ludowym i uchwaliliśmy, że nie chcemy we wsi karczmy. Nasz wójt jednak, wbrew uchwale, poszedł do Srula i do posła i do Starostwa i znowu do Srula i zrobił to, że już trzeci rok a karczma żydowska, jak była, tak jest.

Nasz gruby żyd, żyje sobie dobrze, je codziennie kurę, a na sobotę musi mieć gęś, a chłop mięso widzi chyba na święta, a jajka i masło to sprzedaje, aby zapłacić weksle i podatki. Powiadają ludzie starzy, że w 46 roku żydzi dawali gorzałkę za darmo, a chłopi pili i rznęli panów zarabiając po dwa złote za głowę. Dzisiaj za to Polska wynagradza ich. — Żyd karczmarz psuje nam chłopców. Zatrzymuje on u siebie na nocleg dziewczęta a potem przychodza ze wsi chłopcy i bawią się. Każdy coś przyniesie, albo zboże, albo kurę, gęś jaja a żydzisko wszystko chowa, zawraca ślepiami i cmoka zadowolony. Taka pijawka to tak **wyssie krew** ze wsi, że chyba przyjdzie wnet wszystkim z głodu umrzeć, bo młodzi wszystko przepijają.

Co drugą, albo trzecią niedzielę zajeżdża do żyda wóz od granicy Czechosłowackiej ze szmuglem i stoi tam aż do poniedziałku a potem jedzie w stronę Gorlic, ale nikt o tem nie wie. (!) Nieboszczyk ks. Stojałowski założył u nas stronnictwo i Boże daj mu niebo, od tego czasu chłop coś znaczył, ale dzisiaj się odmieniło. Teraz żyd jest panem. A chłopi siedzą w żydowskich kieszeniach.

W sądzie w Gorlicach same żydy. Chłopi się procesują a żydowscy adwokaci tylko się śmieją i przewlekają sprawy i robią koszta. Wyciągną oni z chłopa parę stówek i nic ich nie obchodzi a przecież mamy dobrych adwokatów katolików jak: pp. Menerka, Mosora i inni. Ci postępują uczciwie, nie przewlekają spraw i często chłopów godzą.

W gimnazjum w Gorlicach to już chyba same żydy zostaną, bo opłaty wysokie, chłopa nie stać na stancję i na taką taksę. Gdy chłop ma 2 morgi pola to mu każe dyrektor płacić, a żyd ma pełne kieszenie dolarów za które kupiłby 100 morgów ale ich nie pokazuje i dyrektor uwalnia go.

Gimnazjum nasze ma i komunistów żydów, ale się ich nie wypędza. Zdają maturę a potem sąd ich skazuje na kilka miesięcy. Niedawno zasądzono żyda Kranera. Skandalem jest, że w żydowskim sklepie żyd sprzedaje nasze święte obrazy a głupie baby kupują. Żyd mówi „kupcie sobie ten fajny szwenty Józef" a ludzie nie naplują w pysk żydowi. Naprawdę wstyd pomyśleć, że to się dzieje w Polsce, gdzie mamy starostów katolików, ale inteligencji naszej smakują żydowskie keksy.

Piszcie prawdę i przysyłajcie nam wasze Pismo do wsi. Niech chłopi czytają i widzą swoje błędy. Od kiedy czytam „Hasło Podwawelskie" nabrałem otuchy i wiarę w lepsze jutro.

Posyłam wam 10 zł. napiszcie to co ja wam piszę i przyszlijcie za te pieniądze trochę gazet.

J. R.

Z Drohobycza

Nowe żydowskie zuchwalstwo.

Niedawno czytaliśmy o napadzie żydowskich giełdziarzy na bezbronnego Akademika i oto mamy znów świeży następujący wypadek:

Dnia 21 marca 1932 r. przyjechał biedny gospodarz ze wsi, na targ do Drohobycza mając na furze 15 wiązanek drzewa na sprzedaż, które musiał opłacić 50 gr. targowego. Biedaczysko kupił sobie jedną wiązkę siana dla swego konia i położył na furze. Tutejszy żyd niejaki Feuerstein właściciel realności trzyma 3 pary koni 2 pary są stale zajęte na tutejszej poczcie, formalnie zrabował u owego chłopa ową wiązkę siana i uciekł pomimo krzyku i błagania zrozpaczonego chłopa.

Szczęście chciało że w tej chwili nadszedł pewien obywatel prawdziwy chrześcijanin i za jego dopiero interwencją chłop otrzymał napowrót swoje siano.

Zapytujemy się naszych Leibów Moszków Herszków i Icków, czy w Palestynie żydek zrobiłby coś podobnego? Chyba nie. Bo tam Arabowie skóry by z nich złupili, ale u nas w Polsce a szczególnie w Drohobyczu, gdzie żydzi opanowali całe miasto i Ratusz wszystko im uchodzi bezkarnie.

Kurjer Drohobycki Nr. 2 z 7 marca 1932 ogłosił, że kierownik elektrowni miejskiej Icek Grünberg otrzymał jednomiesięczny urlop, my Mieszczuchy, ośmielamy się zapytać tego żydowskiego autora ogłoszeń, czemu nie miał odwagi ogłosić powodu tego urlopowania? My wiemy, że ten Grünberg nie był kierownikiem tylko magazynierem a w jego magazynie ze strony Magistratu odbyło się trzydniowe szkontrum. Żyd ten jest wspólnikiem w malwersacjach dokonanych w elekrowni przez kierownika Szlojme Brzezickiego (czytaj art. „Hasła Podwawelskiego" Nr. 9.)

Obrońca.

Z Kostopola

Biedny Wołyń... i Polska

Kostopol!

Maleńkie, brudne do odrazy miasteczko powiatowe, leżące na pograniczu Wołynia i Polesia, w oddaleniu o kilkanaście kilometrów od granicy bolszewickiej, w okolicy owych słynnych już teraz po książce Dzikowskiego: „Egzotyczna Polska", — pól azalji... Samo miasteczko? Oczywiście nic ciekawego! Charakter czysto rosyjski... Na niezwykle szerokich uliczkach słyszy się tylko język rosyjski, czasem, czasem, ale okropnie rzadko polski. — Jest piękny budynek kino-teatru L. O. P. P., gdzie w zapadłej uliczce, czy podwórzu, jest w trakcie budowy piękny kościół rzym. kat., jest bibljoteka policyjna, jest „księgarnia Macierzy"... Aha! Na marginesie tej księgarni! Chodzę po ulicach i wśród żydowskich sklepów szukam polskiego, gdziebym mógł kupić potrzebny mi „materjał piśmienny"... (Hm...) Nagle czytam „Księgarnia Macierzy", bije mi z radości serce, że będę się mógł obejść bez żydów i wchodzę do owej „księgarni"... Sprzedają dwie jakieś stare (czy starsze) panny. Złość mnie wzięła. — Rozmawiają, jak gdyby się chciały popisać przedemną... po rosyjsku!! Tak mnie to okropnie rozdrażniło, że byłbym im zwrócił zakupiony towar! Ależ panienki! Głupota czy kult do „matuszki Rosji"? — marzenie o carskich czasach? Kostopol leży w Bolszewji, czy w Polsce? I to księgarnia Macierzy Polskiej! Wstyd! Możecie sobie mówić po rosyjsku, (jeśli nienawidzicie polskiej mowy!!!) ale w buduarze, nie w księgarni! — Gdzie ma być widać tę Polskę, jeśli nie w takich placówkach „polskich", jak księgarnia Macierzy... Polskiej! Panienki! Tyle lat już macie Polskę, a jeszcze mówicie po rosyjsku? Wy jesteście Polki? Wątpię... Czy myślicie, że to taka ogromnie niezdobyta sztuka mówić po rosyjsku, że tem aż trzeba się chwalić publicznie? — Co! No! — Dajcie spokój, nie można być naiwnym nawet na Kresach, bo widzicie, czasem ktoś zawita z „zachodu" posłyszy i można wpaść!

A rozważcież! Jaka różnica będzie między wami, a dajmy na to taką parszywą nacią, jak żydzi z tego waszego miasteczka, kiedy wszyscy mówicie po rosyjsku?

Tak nadobne Kostopolanki! Nie spodziewałyście się napewne, żyjąc w swoim „zabitym deskami" świecie, że ktoś nagle was wygrzebie z ciemni i staniecie się tak smutno sławne, gdzieś tam w głębi Polszczy! Za „bezdurno", bezpłatna reklama, w dzisiejszych czasach ciężkich? Prawda, że mam niezłe serce?

— — — — — — — — — — —

Cały Kostopol, jak oczywiście każde kresowe miasto, czy miasteczko jest żydowski! Wzdłuż uliczek, po lewo i po prawo, jak okiem sięgnąć, ciągną się żydowskie sklepiki, brudne, jak zaraza i cuchnące odrażająco.

Przed temi natłoczonemi gęsto na siebie sklepikami stoją żydzi i w jakiejś połamanej mowie (dużo rosyjskiego, mało, — trochę polskiego, jako „domieszki") zaczepiają przechodnia zapraszając do wnętrza swych „sklepów".

Ten, jakiś chyba rosyjski zwyczaj jest wstrętny i wyprowadza z równowagi gościa z zachodnich stron Polski, zwłaszcza, gdy gość ów jest czujący naprawdę po polsku.... i gdy miałby ochotę każdego żyda poprostu wywalić za drzwi Polski, częstując go na ostatnie lechickie pożegnanie.. — kopniakiem w najpulchniejszą część ciała.

Ten brzydki, żebraczy zwyczaj zauważyłem zresztą nie tylko w małych miasteczkach, ale nawet w „stolicy" Wołynia, w mieście mającem pretensje do wielkiego — Równem Wołyńskiem!

Trudno, co wieś — inna pieśń; Nie inni tylko żydzi! Oni zawsze wszędzie jednacy! Zawsze czyhający na każdy odpowiedni moment, by wbijać w serce Polski ostrze swego zatrutego sztyletu, zawsze dający sobie radę u nas, kosztem naszej niedoli, naszej nędzy, naszego smutku...

— Bo cóż oni mają do stracenia?

— Nic! Nic!!

— A my mamy to, co najświętsze dla nas, bez czego nie można już dziś sobie wyobrazić życia naszego, mamy do utracenia na zawsze — Polskę!

Ale czy dużo z nas, **nad tem się zastanawia** — dzisiaj? — **Czasem jakaś młoda** krew zakipi nagle, ktoś **gdzieś krzyknie:** „Precz!!!"... — ktoś gdzieś **bojkotuje i znowu** cisza, znowu spokój. — Przychodzi zapomnienie, ostyga serce lasze...

A tymczasem „czarna groza" posuwa się coraz dalej, i dalej, wgryza się bezczelnie, zawadjocko, nawet po polskich trupach (Wacławski) w serce Narodu!

A Naród? Nie chce zrozumieć. Prócz maleńskiej garstki apostołów sprawy — niema nikogo, ktoby się buntował, nikogo, ktoby chciał zrozumieć lub dać się przekonać!

— O, zawsze jednaka nasza głupoto polska, kiedy się skończysz nareszcie?

No kiedy?...

JACEK ORLIK.

Z Oświęcimia

Oświęcim odpiera atak żydowski

Likwidacja kas śląskich. — „Orbis" oświęcimski działa. — Co tam było z p. Försterem i p. Wasserkrugem? — Proroctwa „Hasła Podwawelskiego" — P. Sadowski broni żydów. — Żyd Kaufer. — Sukcesy żydowskie w T. U. R.

Przewidywania „Hasła Podwawelskiego" że powstanie Biura Podróży „Orbis" w Oświęcimiu spowoduje utratę pracy kasjerów z dworca kolejowego, spełniły się, bo zostały zamknięte kasy śląskie a napisy na oknach Kasowych w poczekalni śląskiej (linja Oświęcim—Katowice) wskazują na momenta likwidacji dobra narodowego na rzecz żydów z pod znaku „Orbis".

Na początek zostały zamknięte 2 kasy (śląskie), rzekomo z powodu słabego ruchu, kasjerzy zaś Polacy poszli w odstawkę i nie wiadomo do z nimi się stanie. Dopiero po fakcie otworzyły się oczy kolejarzom — poznali podstępną robotę żydowską, która odbiera chleb i pracę Polakom na własnej ziemi.

„Orbis" oświęcimski jest spółką żydów Wassertheila, Kahanego, Goldsteina, Lesern, Wasserkruga i t. d., których udziały 1500 dolarów stanowią kaucję na wypadek jakiegoś nadużycia na szkodę skarbu polskiego. Koncesja figuruje na nazwisko p. Wasserkruga, którego bł. p. ojciec był kasjerem na stacji w Oświęcimiu. Oprócz tego posiadają spólnicy w swoim lokalu w rynku Kolekturę Loterji Państwowej i komisową sprzedaż gazet żargonowych jak „Warsz. - Radjo" i t. d., jednem słowem firmę o „czysto polskim" wyglądzie.

Urzędują każdego dnia, z wyjątkiem soboty, tak że w sobotę na stacji ruch się wzmacnia, bo „Szamrej Szabas" czuwa już nad tem, aby święta żydowskie były uszanowane, a od wyręki są goje. Jednak uważamy, że „Orbis" powinien być otwarty zawsze, nawet w sobotę, bo nie dla odpoczynku sobotniego został otwarty, tylko dla wygody obywateli. Ostatnio wybuchła „bomba" na tle gospodarki miejscowego „Orbisu".

Rozeszla się mianowicie pogłoska, że syn miejscowego „naczelnika handlowego" (towarowego) żyda Förstera, którego ojciec jest wyższym urzędnikiem kolejowym na stacji, został w pociągu przez kontrolera o coś zapytany... i musiał tłumaczyć się „przesiadką" z pociągu.

Szczęście, że był obecny przy tem kolejarz z Oświęcimia p. Bartel, który pracuje w Dziedzicach, i ten to podał godność pasażera, wymieniając jego nazwisko i podajac miejsce zamieszkania.

Później jego żydowska mość p. Wasserkrug był pytany o żyda M. i gdzieś zaproszony, bo brakowało go jeden dzień, zresztą akademik żyd ma pewne prawa — nagle się zjawia, podobno po kaucji — chodzi do rozstrzygnięcia.

Dzisiaj cały Oświęcim mówi o „Orbisie"

(i to żydzi umiejętnie mogą pracować") i o biletach na które to metody pracy trudno wpaść biednemu laikowi, tembardziej tym, którzy ich pracę doglądają. — Wszędzie u żydów istnieje system „spartański": „złapiesz dobrze, nie złapiesz to narobią wrzasku: Pogrom, goje... i t. d. i t. d."

„Hasło Podwawelskie" wkrótce postara się dokładnie omówić tę kwestję, dziś czeka wyjaśnienia od tych, których ta sprawa interesuje.

Czy potrzebny był „Orbis"? Czy rzeczywiście ma rację bytu? — to pytanie zostawiamy do dalszego omówienia na łamach „Hasła Podwawelskiego".

Proroctwa nasze się spełniają.

Bolesnem jest poruszać kwestję, którą uważaliśmy że będzie tarczą i ucieczką polskiego kolejarza t. j. naczelnika stacji w Oświęcimiu p. Sadowskiego, który przyszedł na miejsce żyda Blumestocka.

Sprawę unarodowienia stacji w Oświęcimiu, uważaliśmy, my antysemici, za święty obowiązek, a przybycie p. Sadowskiego witaliśmy z gorącem zachwytem dla wspólnej Sprawy. Dowiadujemy się jednak, że p. naczelnik stacji zarzuca starym kasjerom (p. K.) jakoby oni (?) „awanturowali się z żydami" i zapowiada represje względem tych domniemanych „antysemitów".

A czy p. Sadowski zna bezczelność żydowską? Czy już słyszał z jakiem lekceważeniem odzywają się żydzi do kasjerów na stacji?

Przecież urzędnik musi bronić honoru swego i kolei, zresztą urzędnika w służbie chroni ustawa.

Czy p. Naczelnik badał i wie dokładnie? O sprawach nieistniejących nie można mówić i nie można starym wiarusom kolejowym zarzucać tego, czego nie było. Tak, panie naczelniku! Sądzimy że p. naczelnik się opamięta, bo szkoda i nie opłaca się być obrońcą żydów i zasłużyć sobie w Oświęcimiu na przydomek „szabesgoj". A można bardzo łatwo, początki są.

My każdego Polaka czcimy i szanujemy, jednak nie dopuścimy do tego, aby gangrena filosemicka targała nasz organizm.

O działalności żyda Kanfera w miejscowem Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego w Oświęcimiu i o propagandzie wolnomyślicielskiej tegoż „działacza" wśród młodzieży turowej (ad maiorem gloriam tegoż) napiszę w następnym numerze.

Oni, żydzi, sięgają już do dusz naszej młodzieży...

Oświęcimianin.

O chrześcijańskie placówki gospodarcze.

Stosownie do polecenia zgłaszania wakujących miejsc dla chrześcijańskich sklepów w poszczególnych miastach donoszą nam:

W Dąbrowie k. Tarnowa niema ani jednego sklepu chrześcijańskiego z towarem kancelaryjnym czy szkolnym.

Tego rodzaju sklep znalazłby tutaj napewno duże poparcie, chociażby z tego względu, że w mieście tutejszem znajdują się liczne Urzędy jak: Starostwo, Sąd Grodzki, 3 banki i t. p., a nadto kilka szkół jak gimnazjum, szkoła powszechna męska i żeńska nie licząc szkół okolicznych. Wszyscy się tu zaopatruja w odnośny towar w sklepie żydowskim Spiry.

Ponadto daje się odczuć dotkliwy brak chociażby jednej hurtowni katol. towarów mieszanych, w której mogłyby się zaopatrywać w towar wszystkie sklepy katolickie szczególnie wiejskie, których jest pokaźna ilość.

Wszystkie sklepy bławatne, skórnicze, galanteryjne, żelazne, jakoteż jatki z mięsem znajdują się wyłącznie w rękach żydowskich. Następnie (co najważniejsze) zbożem, jajami, drobiem, nabiałem handlują tu tylko żydzi.

Bardzo pożądanem byłoby objęcie wymienionych gałęzi przez chrześcijan.

Dochodzi tu do tego, że okoliczne tut. Składnice Kółek Rolniczych, jak w Olesnie, Radgoszczy i innych z powodu braku hurtowni chrześcijańskich stały się filjami hurtowni żydowskich. Jest to cios bardzo bolesny, nie do zniesienia.

Równocześnie piszą nam z **PODBRODZIA:**

W Podbrodziu w wojew. Wileńskiem mógłby egzystować i rozwijać się pomyślnie sklep z materjałami piśmiennymi, galanteryjny i z podręcznikami szkolnymi. Obecnie jest tu sklep żydowski, dobrze się mający a krzywdzący młodzież szkolną z właściwem żydowi oszukaństwem.

Podbrodzie, stacja kolej. niedaleko Wilna.

Również w **SOKOŁOWIE PODLASKIM** miałaby zapewniony byt hurtownia spożywcza, hurtownia soli, nafty, których brak daje sie dotkliwie odczuć.

W **KOSOWIE PODLASKIM** — Spółdz. „Rolnik" likwiduje działy: żelazny, cement, wapno, blache, smary i oliwy. W związku z tem są do nabycia: magazyny, rezerwoary na naftę i t. p. po cenie b. niskiej, wystarczyłoby trochę gotówki, na resztę zabezpieczenie hipoteczne, na kilka lat. Jest to gruby interes, na który żydzi tylko czyhają. Bliższych informacji udziela się listownie.

Placówki te trzeba nam zająć jaknajprędzej. Tego domaga się chrześcijańskie społeczeństwo, mające dość żydowskiego wyzysku i żydowskich oszustw.

Z Dąbrowy k. Tarnowa

Gdy się wieś polska budzi . . .

Niedawno dzieliliśmy się wiadomością, że część tutejszej inteligencji, szczególnie ze sfery urzędniczej, zdecydowała się na zerwanie na zawsze z żydostwem.

Obecnie daje się zauważyć ku wielkiej naszej radości, że i większa część wsi tut. powiatu czy za przykładem inteligencji miejskiej, czy też samorzutnie przejrzała na oczy i zdobyła się na odruch zrzucenia z siebie pasożyta żerującego głównie na ludzie wiejskim, jakim to pasożytem jest żydostwo.

Odruch ten nie polega na walce fizycznej, lecz na stosowaniu zasady: „swój do swego i po swoje".

Na czoło tej kampanji wysuwają się gminy **Brnik, Swarzów, Olesno, Nieczaina** i wiele innych, którym za ten przykładny czyn składamy pełne uznanie i życzymy zwycięstwa.

Spodziewamy się, że w najbliższym czasie i reszta gmin tut. powiatu dołączy się do frontu, zwycięstwo stanie się pewniejsze.

Jak zaznaczyłem odruch ten polega tutaj tylko na wstrzymywaniu się klijenteli wiejskiej od zakupów w sklepach żydowskich, jak również na wpływaniu na sklepikarzy - chrześcijan, aby sklepy swoje zaopatrzali w towar, pochodzący z hurtowni chrześcijańskich, których niestety w naszym mieście jest zupełnie brak. Jednakowoż pomimo tych trudności już kilka wiejskich sklepików wym. gmin zakupy swe świateczne poczyniło w tut. chrześcijańskim sklepie Spółka Włościańska „Zgoda", mimo, iż nie była do tego przygotowana. sklepy te zaopatrzyła we wszelki najprzedniejszy potrzebny towar po cenach równych, a nawet niższych od cen w hurtowniach żydowskich. Dlatego też w dniach przedświątecznych dało się zauważyć, że wiele sklepów żydowskich świeciło pustkami, natomiast sklepy chrześcijańskie miały dość pracy.

Społeczeństwo nasze już zrozumiało konieczność **tej walki z żydostwem, jak i sposób przeprowadzenia tejże, jednakowoż może nie jest w zupełności przygotowane na** niespodzianki, jakich należy oczekiwać w najbliższym czasie od żydów.

Otóż należy być przygotowanym na to, że żydzi w celu ponownego osidłania już utraconych swych klijentów będą używać najrozmaitszych środków, których mają bardzo dużo do dyspozycji. — Przedewszystkiem mając na to specjalne fundusze nadsyłane od żydów z zagranicy będą się starać towary (najniższej kategorji nabywane w różnych pokątnych firmach) sprzedawać po najniższej cenie, nawet może niżej własnych kosztów. Klijentów utraconych, którzy zalegają u nich z jakimikolwiek długami będą teroryzować skargami i t. p. Zaś jako najważniejszy środek, którym się żydzi szczególnie lubią posługiwać, a do czego nasza chrześcijańska klijentela lgnie, jak mucha do lepu, to oferowanie przez żydów nowym klijentom chrześcijańskim sprzedaży towaru na kredyt, po dokonaniu czego żydzi sobie już z tą klijentelą radę dają. — Dlatego też nie należy się łudzić tymi pięknymi na pozór obietnicami naszych odwiecznych wrogów, **ponieważ każdy kredyt, a szczególnie zaciągnięty u żyda prowadzi do zguby materjalnej.**

Wobec powyższego, o ile już postanowiliśmy się oderwać od żydostwa, bądźmy przygotowani w każdej chwili na wszelkiego rodzaju z ich strony zasadzki i nie dajmy się im niczem ująć tak, aby nasz zapał nie okazał się tylko słomianym ogniem, lecz abyśmy wytrwali w tym do końca, zaś przy naszej silnej woli przekonamy się, że z tej może krótkotrwałej walki z żydostwem wyjdziemy zwycięsko, a przemysł i handel w naszym powiecie przejdzie całkowicie w ręce chrześcijan.

Szanowną Redakcję „Hasła Podwawelskiego" usilnie prosimy, aby Ta w tej naszej rozpoczętej walce dołożyła ze Swej strony wszelkich możliwych starań tak, aby w naszym mieście mogły powstać choć po jednym z brakujących sklepów chrześcijańskich, a mianowicie: sklep towarów bławatnych, żelaznych, obuwia, galanteryjnych, przyborów szkolnych i kancelaryjnych, skup zboża, jaj i droguerja.

Gdy będziemy tu posiadać te sklepy chrześcijańskie, wtedy napewno nic nas nie zmusi do zaopatrywania się w wym. towary w sklepach żydowskich i żadna stopa chrześcijańska nie przestąpi progu sklepu żydowskiego.

Dąbrowianin.

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski.

Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie